Rok XXXII. Piotrków, dnia 22 (9) Maja 1904 r. № 21.

TYDZIEŃ

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . rb. 3 kop 60
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90

Cena pojedyńczego numeru k. 8.
Doplata za odnoszenie—15 kop. kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od *jednoszpaltowego* wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20
Za dołącz. 1 kartki anneksu rb. 7.
Za tłomaczenie ogłosz. z języków obcych *po 2 kop.* od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcyja, Administracyja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

NAJWYŻSZY UKAZ

do ministra skarbu.

Wobec wybuchu wojny i w celu wzmocnienia zasobów skarbu państwa drogą powiększenia gotowizny w złocie w skarbie i Banku Państwa, uznaliśmy za właściwe stosownie do przedstawienia pańskiego, rozważonego w komitecie finansowym, przystąpić do wypuszczenia krótkoterminowej państwowej pożyczki zewnętrznej.

W tym celu rozkazujemy panu wypuścić w porządku i w terminach, przez pana oznaczonych, 5 proc. pożyczkę na sumę nominalną do 300 miljonów rubli, t. j. do 800 miljonów franków, na zasadach następujących: 1) Pożyczka ta zapisaną zostaje do państwowej księgi długów pod nazwą «5 proc. zobowiązania skarbu państwa z r. 1904». 2) Świadectwa wypuszczone zostają na okaziciela na kwotę 187 rub. 50 kop., t. j. 500 franków, oraz na kwotę 1,875 rubli, t. j. 5,000 franków. 3) Wysokość dochodu od świadectw oznaczoną zostaje na 5 proc. rocznie, które płacone będą w ratach półrocznych. Bieg procentów zaczyna się od 1 (14) maja 1904 r. 4) Wypłata procentów odbywa się w Rosyi w rublach, a we Francyi we frankach, licząc 37 i pół kop. w instytucyjach przez pana wybranych po przedstawieniu kuponów świadectw. 5) Wypłata kuponów i należności za świadectwa (p. 8) wolną jest na zawsze od wszelkich podatków rosyjskich. 6) Kupony podlegają przedawnieniu po 10-ciu latach od terminu ich płatności, świadectwa zaś w ciągu lat 30 od terminu, wyznaczonego na ich wykup. 7) Prawa i przywileje, przysługujące posiadaczom wypuszczanych obecnie 5 proc. obligów skarbu państwa z r. 1904, co do zapisów, na długoterminowe pożyczki państwowe, które mogą być wypuszczone przed 1 (14) maja 1909 r., jako też co do przyjmowania świadectw i kuponów od nich przy opłacie ceł, w charakterze kaucyi przy dostawach rządowych i na zabezpieczenie akcyzy, określa pan przy samem wypuszczeniu pożyczki. 8) Dnia 1 (14) maja 1903 r. świadectwa te podlegają wykupowi po cenie nominalnej; przed tym zaś terminem pożyczka niniejsza nie będzie wykupioną.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

«MIKOŁAJ».

W Cesarskiem Siole, d. 29-go kwietnia 1904 r.

— We czwartek, dnia 19 maja, jako w wysoce uroczysty dzień urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza, w miejscowych świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały uroczyste nabożeństwa, a wieczorem miasto iluminowano.

W roku 1860.

(Kartka z Kroniki Piotrkowskiej).

Zdanie sprawy Komitetu Resursy Piotrkowskiej na Ogólnem Zebraniu d. 8 czerwca 1860 r.

«Trudne nader zadanie sprawozdawcy resursy; nie dosyć bowiem podać liczbę ogólną przybyłych i ubyłych członków, wyrachować się Towarzystwu z powierzonego sobie grosza, ale trzebaby jeszcze wniknąć w serca stowarzyszonych, o ile oni pokochali tę instytucyję, a zarazem o ile ona stała się ich moralną i duchową potrzebą. Po takiem dopiero zbadaniu śmiało ich zapytać można, czyli pragną dalej utrzymać resursę i na to odebrać odpowiedź jednomyślną, zgodną, harmonijną, malującą istotnie usposobienie serc stowarzyszonych względem tej instytucyi.

«Tutaj należy przedewszystkiem zdać sprawę, o ile skojarzenie się w jedno towarzystwo resursy dobrze wpłynęło na ogół skojarzony, jako też będący za obrębem Towarzystwa, — o ile nareszcie wpłynęło na pojedyńcze jednostki.

«Na tej drodze przebiegając kronikę rocznego życia naszego towarzystwa, niepodobna nie dostrzedz pewnego wpływu, jaki sobie wyrobić zdołała resursa. Z jednej strony, należą do niej wszystkie znakomitości naszej okolicy, które na drodze nauki, postępu i pracy zjednały sobie chlubne stanowisko; nietylko w szczupłych granicach jednego powiatu, ale owszem kraj cały ich imiona z poszanowaniem wspomina. Należą do niej po większej części wszyscy, których tylko obchodzi dobro ogólne, i radzi służyć w granicach wskazanych swojemu krajowi, względem którego, każden ma tak wielkie a święte obowiązki. Tak więc wszyscy spojeni jednym węzłem braterstwa, utrzymują go statecznie.

«Z drugiej strony pomiędzy osobami nienależącemi do towarzystwa widzieć się daje niejaka dążność zamieszczenia swego nazwiska w liście członków resursy. Widzimy ludzi, którzy mozolnie sposobiąc się do usług obywatelskich wzbogaceniem swego umysłu i serca nowemi wiadomościami i wrażeniami, skoro tylko osiedli na zagonie rodzinnym, rozpoczęli swój zawód obywatelski przyjęciem obywatelstwa miejscowej resursy, dając tem niejako rękojmię przyszłego kierunku. Widzimy ludzi, którzy nader korzystnie a ciężko służąc krajowi spełnianiem urzędów publicznych, częstokroć przy nader szczupłych funduszach, po otrzymaniu tylko co przeznaczenia do naszego grodu, wstępują zaraz do towarzystwa resursy dla służenia wspólnej sprawie i odsłonienia swych uczuć obywatelskich. Pominąć wreszcie nie można i takich, którzy prowadząc życie ciche, ustronne, wśród pracy i znoju, uderzeni ciosem niesłusznych pocisków, uciekli się pod skrzydła resursy, a będąc tutaj przyjęci, z dumą wzgardzili dalszą opinią.

«Chociaż więc nieznacznie, nie przestaje jednakże resursa wywierać swego wpływu, co dowodzi, że i liczba jej członków bynajmniej się nie zmniejsza, gdyż w miejsce dwudziestu członków ubyłych z przyczyn od nich niezależnych, takaż liczba nowych przybyła. Ogólna więc liczba członków resursy obecnie jest 173. Prócz tych, wielu jeszcze pragnęło należeć do towarzystwa; dla nieodpowiednich jednakże warunków, przyjętymi nie zostali.

«Pomimo atoli wykazanego postępu, resursa dotąd nie zyskała jeszcze powszechnego uznania. Niektórzy z jej członków, przystąpiwszy do jej zawiązku, w dalszym ciągu opuścili jej towarzystwo, nie mając do tego żadnych powodów. Wielu jest i takich, którzyby mogli pożytecznie służyć towarzystwu, pomimo to wcale do niego nie przystąpili; są wreszcie i tacy, którzy należąc do towarzystwa, mniej zdają się troszczyć o jego pomyślność. Dlatego też resursa nie jest jeszcze wyrazem ogólnej opinii tutejszego miasta i okolicy, nie jest tym najwyższym trybunałem, któryby stanowczo mógł wpływać na stosunki rodzinne i ogólną moralność.

«To przecież, a nie inne, jest przeznaczenie resursy, żeby wnikała i wywierała swój wpływ moralny tam, gdzie prawo społeczne dosięgnąć nie może. Każde bowiem stowarzyszenie posiada tę własność, że zawiązując stosunki pomiędzy ludźmi, utrwala je coraz więcej, a zarazem jest ścisłą kontrolą dążeń i czynów stowarzyszonych.

«Komitet, pojmując obecne stanowisko resursy, starał się usilnie wpływ jej rozszerzyć, dla jakiego to celu w ciągu upłynionego roku dokonał następujących czynności:

1) W miejsce dawniejszego wice-prezesa, jakim był z urzędu swego naczelnik powiatu, wyjednał zatwierdzenie wice-prezesa wybranego większością głosów przez towarzystwo. Zmiana tak ważna wiele wpłynąć powinna na podniesienie powagi resursy.

2) Czytelnię od lat ośmnastu w Piotrkowie istniejącą wcielił do resursy, otwierając ją bezpłatnie wszystkim stowarzyszonym; celem zaś jej powiększenia i ciągłego utrzymania w stanie pomyślnym, z mocy upoważnienia ogólnego zebrania z dnia 5 listopada 1859 roku przeznaczył rs. 500, pierwotnie na założenie winnej piwnicy asygnowane; prócz tego po k. 15 ze składek miesięcznych wnoszonych przez każdego z członków resursy. Z powodu jednakże braku funduszów w gotowiznie, odroczono otworzenie czytelni do dnia 1 lipca r. b.

«Oprócz tego prenumerowano w ciągu roku gazet i pism krajowych oraz zagranicznych egzemplarzy 12, które już stanowią wyłączną własność resursy. Nadto biblijoteka resursy powiększoną została nadesłanem dziełem «Volumina legum» w miejsce pisma peryjodycznego «Słowo», które przestało dalej wychodzić.

3) Na wniosek wice-prezesa wygotował komitet projekt urządzenia z dniem 1 września r. b. posiedzeń naukowych, na których będą czytane popularnie wyłożone niektóre poważniejsze nauki, a także urządzenia zabaw muzykalnych, w których będą mogli przyjmować udział wszyscy członkowie resursy ze swemi rodzinemi, oraz zaproszeni amatorowie i artyści.

4) Urządził bal w dniu 28 stycznia r. b. na dochód nowo otwierającego się Instytutu

Muzycznego w Warszawie, z którego przy pośrednictwie zacnych dam naszej okolicy, zebrał czystego funduszu, po potrąceniu kosztów, rs. 721 kop. 37. Z tych na dwa stypendyja rs. 600 przesłano do kasy Instytutu; zaś rs. 121 kop. 37, a nadto rs. 25 nadesłane w dalszym ciągu tytułem składki na tenże Instytut, czyli razem rs. 146 kop. 37 pozostawił w kasie resursy dla udzielenia jednorazowego wsparcia na utrzymanie początkowe stypendystom, jacy od resursy wysłani zostaną. W tym celu komitet wygotował ogólne i stałe zasady, podług których będą mogli kandydaci uzyskać od resursy stypendyjum. Prócz balu, urządzone były cztery zabawy tańcujące, na których zgromadzało się wielu bardzo członków resursy i gości, wraz ze swemi rodzinami.

5) Z mocy upoważnienia ogólnego zebrania z dnia 6 czerwca 1859 roku, wypłacono z funduszów resursy rs. 140 na siedm wpisów dla biednych uczniów miejscowych szkół publicznych, którzy okazali celujące postępy w naukach. Na szpital Św. Trójcy w Piotrkowie wypłacono 53 rs. 20 kop. i dla wdów, sierot, kalek i starców rs. 100. Na tenże cel obrócono z mocy art. 68 ustawy resursy rs. 30 asygnowane przez komitet z funduszu zebranego za bilety wnijścia na zabawy tańcujące od nieczłonków resursy.

«Po przedstawieniu strony głównej resursy, moralnej, wypada z kolei przystąpić do przedstawienia strony ekonomicznej, mianowicie stanu jej kasy, której obraz jest następujący:

PRZYCHÓD:

1) Remanent z roku zeszłego	r. 566 k. 36
2) Składki wpisowe od nowo przybyłych członków	r. 198 k. —
3) Składki miesięcznej	r. 1199 k. 75
4) Z gry w karty	r. 238 k. 09
5) Z gry bilardowej	r. 134 k. 89
6) Z różnych źródeł, a mianowicie: a) z poddzierżawienia dwóch lokali r. 90; b) z wynajęcia sali na koncerta i sceniczne przedstawienia r. 60; c) z opłaty biletów na zabawy tańcujące r. 167; d) z opłaty biletów na bal w d. 28 stycznia r. b. dany r. 810 kop. 18; e) z opłat wnijścia od przybywających gości w ciągu roku r. 5 k. 57	r. 1132 k. 57
Razem przychodu było	r. 3469 k. 66

ROZCHÓD:

1) Lista płacy	r. 264 k. 68
2) Opał	r. 44 k. 50
3) Światło	r. 264 k. 27
4) Inwentarz	r. 166 k. 20½
5) Różne wydatki, a mianowicie: a) wsparcie biednym r. 130; b) wsparcie dla szpitala r. 53 k. 20; c) wpis 7 uczni biednych r. 140; d) prenumerata gazet r. 192 k. 99½; e) lokal r. 750; f) Instytutowi Muzycznemu r. 600; g) rozmaite inne wydatki rs. 333 k. 92½	r. 2200 k. 12
Razem rozchodu było	r. 2939 k. 77½

BILANS:

Przychodu było	r. 3469 k. 66
Rozchodu	r. 2939 k. 77½
Pozostaje więc reman. w gotowiznie	r. 529 k. 88½

ZALEGŁOŚĆ:

Składek miesięcznych	r. 756 k. 75
Składek wpisowych	r. 54 k. —
Razem remanentu	r. 1340 k. 63½

«Taki więc jest obraz działań komitetu w roku ubiegłym, z którego wykazuje się, że zmuszonym był ciągle walczyć z jednej strony z rozmaitemi przeciwnościami, a z drugiej z brakiem funduszów nieodzownych na przeprowadzenie ulepszeń.

«Obecnie działający komitet, przekazując przyszłemu dalszy rozwój swych projektów i usiłowań, ma zaszczyt wnieść najusilniejszą prośbę do szanownych członków zalegających w opłacie, aby raczyli bez straty czasu przypadające od nich należności zrealizować. Najlepsze bowiem chęci, najszlachetniejsze dążenia bez skutku pozostać muszą, jeśli nie będą wsparte odpowiedniemi środkami materyjalnemi i współdziałaniem wszystkich stowarzyszonych.

W Piotrkowie dnia 8 czerwca 1860 roku

Sprawozdawca Sekretarz Resursy (podpisano) *Erazm Malinowski.*

Echa Tomaszowskie.

— Wskutek starań rady opiekuńczej miejscowej szkoły handlowej o zwiększenie procentu uczniów-żydów, ministeryjum finansów zmieniło odpowiedni paragraf ustawy i dozwoliło przyjmować 50% żydów; tym sposobem obecnie wakuje jeszcze około 40 miejsc! Rok szkolny ma się ku końcowi; niezadługo więc można będzie obliczyć deficyt, jaki wypadnie wypełnić, aby pokryć wszystkie wydatki szkolne. Nie w porę będzie ten deficyt wobec kryzysu przemysłowego; tymczasem jednak nie ma innych źródeł, jak tylko kieszenie fabrykantów i kupców, gdyż kasa miejska daje bardzo małą zapomogę w kwocie 1000 rb., a dochód z patentów i świadectw nie wynosi nawet połowy spodziewanej sumy. W przyszłym roku szkolnym, chociaż będą większe dochody, gdyż liczba uczniów z otwarciem czwartej klasy wzrośnie, to jednak przewidywać trzeba i większe wydatki, jako to: urządzenie gabinetów, a przedewszystkiem fizycznego; zaopatrzenie biblijoteki w dzieła polskie, których dotychczas niema zupełnie; zaproszenie większej liczby nauczycieli i t. p. Dotychczas niema specyjalnego nauczyciela do języka ruskiego i polskiego. Braki te powinny być jaknajprędzej uzupełnione, gdyż wszelkie chwilowe zastępstwa dadzą się odczuć przy dalszym wykładzie danego przedmiotu. Z.

— Straż ogniowa otrzymała chojny dar, a mianowicie sikawkę, wartości około 800 rb. Ofiarodawcami są cztery Towarzystwa asekuracyjne: Rosyja, 2-gie Rosyjskie Towarzystwo, Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń i St. Petersburskie Towarzystwo, które nadesłały ten prezent w dowód uznania za pożyteczną działalność. W.

Ochronne szczepienie gruźlicy u cieląt, sposobem Behringa.

(Odczyt p. **St. Majewskiego** na posiedzeniu Stowarzyszenia Rolniczego gub. Piotrkowskiej d. 27 kwietnia).

O ile rozpowszechnioną jest gruźlica, jaką ilość ofiar wyrywa ona rokrocznie wśród ludzi, dowodzić i bardziej szczegółowo zastanawiać się nad tem chyba nie potrzebuję. Zbyt wyczerpująco przez cały szereg ostatnich lat kwestyja ta była roztrząsaną, wyniki zaś badań są dla ludzkości przerażające. Dość zaznaczyć iż dr. Naegeli w Zürichu, robiąc sekcyje trupów i poddając badaniom mikroskopowym charakterystyczne gruczołki, konstatował u ludzi zmarłych w wieku od 18 do 30 lat 96%, w wieku od 14 do 18 lat—50%, w wieku od 5 do 14 lat—33% i w wieku od 1 do 5 lat—17%.

Jakkolwiek chorować na gruźlicę—nie znaczy jeszcze być suchotnikiem, to jednak suchoty łatwo mogą się rozwinąć z gruźlicy, jeżeli dana jednostka będzie przebywać w niekorzystnych dla siebie warunkach, albo też ulegnie ciężkiej chorobie płucnej, jak zapalenie i t. d. To też gruźlica od dawna jest najzaciętszym wrogiem ludzkości, nad zwalczeniem której, ewentualnie odnalezieniem odpowiedniego leczniczego środka, świat naukowy usilnie pracuje.

Wszystkim obecnym znaną jest wynaleziona przez Roberta Kocha w roku 1890 tuberkulina, która miała służyć jako środek leczniczy na gruźlicę; pamiętnem jest również powszechne rozczarowanie, gdy tuberkulina zawiodła pokładane w niej nadzieje. Cały szereg późniejszych badań wielu uczonych w kwestyi leczenia ludzi cierpiących na gruźlicę jeszcze nie mógł natrafić na radykalny środek, chociaż w perspektywie odkrywały się przed nami coraz wyraźniejsze zarysy, coraz więcej się rozjaśniał horyzont; w obecnej zaś chwili badania naukowe zdaje się natrafiły na właściwy tor i możemy żywić nadzieję, że w niedalekiej przyszłości gruźlica nie będzie tak straszną, bo runą te podwaliny, na których ona dotąd najmocniej się utrzymywała.

Sz. Panowie zaznaczycie z pewnością, że aby wygłaszać takie przypuszczenia, trzeba do tego mieć racyjonalną podstawę. Podstawa ta jest i o tem właśnie dziś mam zamiar parę słów powiedzieć.

Z błyskawiczną szybkością obiegła świat cały wiadomość o nowej zdobyczy nauki, dokonanej przez Behringa, o której wygłosił on odczyt w Kasselu d. 25 września 1903 roku. W tym odczycie prof. Behring obala dawne teoryje o bezpośredniem zarażaniu przez obcowanie z chorymi i przez oddychanie pyłem zakażonym, gdyż badania mikroskopowe—laseczników w owym pyle nie wykazały. Nigdzie też nie obserwowano epidemii gruźlicznych i nigdy nie stwierdzono, żeby bakteryjolodzy, służba prosektoryjna i prosektorzy zapadali na gruźlicę, mając potemu najwięcej sposobności. Przechodzenie infekcyi gruźlicznej w przypadkach dziedzicznych, wprost od rodziców, jako nadzwyczaj rzadko stwierdzane, nie może być brane w rachubę przy omawianiu ogólnych dróg powstawania gruźlicy. Natomiast, na mocy szeregu doświadczeń, stwierdzających różnicę anatomiczną i czynnościową w nabłonku błony śluzowej kiszek u dzieci i u dorosłych, autor twierdzi, że *głównem źródłem powstawania gruźlicy jest zakażenie się dzieci przez mleko krowie i produkty mleczne.*

A więc, skoro nauka przychodzi do przekonania, że gruźlica udziela się ludziom przez krowie mleko, ważnem jest wiedzieć, o ile ta choroba rozwiniętą jest u nas wśród bydła. Dla skonstatowania gruźlicy (czyli perlicy) u bydła, posługujemy się tuberkuliną, wynalezioną przez słynnego Roberta Kocha.

Przeprowadzone w piotrkowskiej gubernii badania przez inspektora weterynaryjnego p. Kiszkla, lekarza weterynaryjnego p. Dreckiego, a również w kilku oborach powiatu piotrkowskiego przezemnie, dały sposobność stwierdzić od 25 po 50% chorego na gruźlicę bydła. Słynny i poważny badacz rozpowszechnienia perlicy w Danii, prof. Bang, przekonał się, iż w oborach, gdzie jest więcej niż 50 krów, gruźlica dochodzi do 60%. Jednocześnie prof. Bang dodaje, że jeżeli w jakiejbądź oborze gruźlica utrzyma się kilka lat, to mamy wszelkie dane twierdzić, iż wszystko dorosłe bydło jest gruźlicze i że większa ilość po zaszczepieniu tuberkuliny będzie reagować, chociażby na pozór wyglądało jaknajlepiej. Nie podlega kwestyi, że u nas w kraju gruźlica trwa już od dawien dawna. Przeto na zasadzie słów prof. Banga musielibyśmy wyciągnąć bardzo smutny wniosek: że *wszystko w naszych oborach bydło w mniejszym lub większym stopniu jest gruźlicze.*

I rzeczywiście, obora, zaatakowana gruźlicą ma z początku zupełnie zadawalniający wygląd. Tylko od czasu do czasu pojedyńcze sztuki zaczynają kasłać, chudnąć, pomimo nawet intensywnej paszy. Takie sztuki naturalnie bywają usuwane i... hodowca ma chwilowe złudzenie, że reszta pozostałych krów jest jak najzdrowsza. Ale niestety, z biegiem czasu ilość kaszlących i chudnących krów zwiększa się, przychówek staje się słaby i nędzny, wydajność mleka zmniejsza się i dopiero wtedy obora robi wrażenie zaatakowanej gruźlicą. A ileż to takich obór jest w naszym kraju?.. (c. d. n.)

✝ **Stanisław Sienicki** wytrwały i sumienny od lat 30 redaktor «Gazety Kieleckiej», zmarł w sam dzień swych urodzin 8 maja w Werbce pod Pilicą, skończywszy lat 54 wieku.

Co to jest trzydzieści lat pracy na stanowisku redaktora prowincyjonalnego pisma—tego nikt nie zrozumie, kto pracy tej sam się zbliska nie przyglądał. To znaczy, że przez 30 lat ś. p. Sienicki pisał artykuły wstępne, wiadomości bieżące, przerabiał nadesłane korespondencyje, przeglądał codziennie wszystkie pisma polskie, prowadził korektę, stykał się wciąż z publicznością, z władzami, z cenzurą, był nietylko redaktorem, ale administratorem, korektorem i poniekąd nawet reporterem swej gazety!. W nagrodę za to wszystko—szanowali go ludzie, ale niehybnie i gryźli.

Oj! zmęczyłeś się kolego—zmęczyłeś; miejże teraz wieczny odpoczynek—i niechaj ci lekką będzie ta ziemia. Musiałeś pewnie kochać ją całem sercem, jeśliś się zdecydował tak długo ciągnąć po niej pług taki ciężki!..

Kronika Piotrkowska.

— **Piotrków** będzie miał niedługo jedną rzeczywiście piękną ulicę—aleję Aleksandryjską. Dzięki dbałości o nią zarządu miejskiego, została ona w ostatnim czasie uporządkowaną, dosadzoną mnóstwem topoli młodocianych,

przebrukowaną, udogodnioną chodnikami i—pomału, coraz ładniej się zabudowywa. Wybiegając z najładniejszego i najobszerniejszego placu w mieście, i pnąc się pod górę w kierunku terenu, na którym ma być założony wielki ogród miejski, przedstawia śliczną perspektywę, którą koniecznie należałoby zakończyć jakimś pięknym dziełem sztuki budowniczej, czemś w rodzaju łuku tryumfalnego, stanowiącego wejście do przyszłego parku miejskiego... Ponieważ miasto nasze okazuje dążność rozrostu swego w stronę stacyi towarowej, niewątpliwie rzeczona ulica zabuduje się wkrótce do reszty —i będziemy posiadali u siebie widok, jaki mało które z miast w naszym kraju posiada.

Jaka szkoda, że po dosadzeniu w jednym dniu owych topoli młodocianych, na drugi już dzień 9 drzewek było zepsutych!.. Kiedyż przestaniemy być dzikimi?.. Nietylko Paryż, ale nawet Tokio, stolica Japonii, dba o swe ulice, o piękny ich wygląd, o podniesienie ich perspektywy; czyżbyśmy tylko my jedni byli tak mało dbałymi o estetykę, tak mało kulturalnymi?..

— **Ochrony.** Gub. Piotrkowska posiada około 30 ochron, w tem trzy tylko wiejskie (w Rzeczycy, Grotowicach i Kruszynie). W Piotrkowie znajdujemy 3 ochrony chrześcijańskie i parę żydowskich; w Łodzi 3 ochrony przy Tow. dobroczynności chrześcijańskiem, do których uczęszcza przeszło 1000 dzieci, jedną żydowską i tylko dwie fabryczne; w Częstochowie—2 ochrony miejskie, jedną fabryczną i 2 żydowskie. Z innych miast zanotujemy: 3 ochrony w Sosnowcu, 2 w Dąbrowie Górniczej, jedną w Będzinie, parę ochron w Tomaszowie, po jednej w Rawie, Pabijanicach, Zgierzu, Ozorkowie, Brzezinach. Rzuca się w oczy krzyczący fakt: w całej gub. Piotrkowskiej wraz z Łodzią i Zagłębiem Dąbrowskiem istnieją zaledwie 3 ochrony przy zakładach przemysłowych!...

— **(Nadesłane).** Opieka Ochrony № 1, na korzyść której ma być obrócony dochód, z z ostatniego przedstawienia amatorskiego składa niniejszem Szanownym amatorkom, amatorom i członkom orkiestry amatorskiej serdeczne podziękowanie, jak również zajmującym się przedstawieniem pp. Kotyńskim i p. Dudkiewiczowi za ich usilną i uciążliwą pracę. Zapłatą niech jeszcze będzie i ta myśl, że z osiągniętego funduszu niejedno rzeczywiście potrzebujące dziecko otrzyma bądź to ubranie, bądź pożywienie. *D-r. Strzyżowski.*

— **Zarządzającym** interesami Towarzystwa wyścigów konnych w Piotrkowie i przedstawicielem tegoż, został mianowany przez Główny Zarząd p. Józef Siewiorek.

— **Zjazd dyrektorów Tow. rolniczych.** Zarząd podolskiego Towarzystwa rolniczego W Winnicy uchwalił zwoływać narady dyrektorów i kierowników Towarzystw rolniczych nietylko kraju południowo-zachodniego, ale także i innych miejscowości. W tym celu zarząd zwrócił się do wszystkich tutejszych Towarzystw rolniczych z prośbą przyjęcia udziału w zjeździe dyrektorów w Winnicy.

Na zjazdach powyższych będą roztrząsane fachowe sprawy Towarzystw co do czynienia różnego rodzaju zakupów wspólnych, w celu obniżenia na nich cen, oraz sprawy natury handlowej i wewnętrznej organizacyi biur Towarzystw.

— **W ubiegłą środę,** na korzyść tutejszego Tow. Dobroczynności, szanowne grono amatorów powtórzyło po raz 3-ci «Noc Świętojańską», z przeznaczeniem czystego dochodu na cel specyjalny t. j. ochronę № 1. Amatorowie wywiązali się i tym razem ze swego zadania wybornie: gra, charakteryzacyja, kostjumy i zamaszyste, pełne werwy tańce, złożyły się na całość prawdziwie artystyczną. Współudział i tym razem muzyki amatorskiej przyczynił się niemało do uroczystego nastroju tego sympatycznego przedstawienia.

— **Zwracamy uwagę** naszych czytelników na wydrukowaną w dzisiejszym numerze *«Taryfę opłaty brukowej targowej i jarmarcznej»* i prosimy o informowanie o taksie rogatkowego niepiśmiennych włościan, którzy najczęściej są pod tym względem bezprawnie wyzyskiwani przez stróżów, pilnujących rogatek i pobierających powyższą opłatę.

— **Złożono** w biurze administracyi «Tygodnia» jako okaz, serdelek, kupiony w jednym z tutejszych masarskich sklepów. Ma on kształt kulki, nie większej od dorodnego orzecha włoskiego. Bułki maleją, serdelki maleją, miary i wagi po wielu sklepach maleją, cnota, rozum, odwaga maleją... świat lilipuci!

— **(Nadesłane).** Usterki i braki w Tomaszowsko-Rawskiem miejskim szpitalu, o których kilkakrotnie była wzmianka w «Tygodniu», dzięki staraniom naczelnika powiatu brzezińskiego zostaną usunięte. Na walnem zebraniu w dniu 3 maja r. b., reprezentantów miasta i właściwych osób, pod prezydencyją tegoż naczelnika powiatu w Tomaszowskim magistracie zdecydowano nadbudować jedno piętro na istniejącym obecnie szpitalu, wystawić kloaki, urządzić kanalizacyję i wodociągi, kosztem miejscowej kasy miejskiej, w sumie 17307 rubli. Odnośny projekt złożony już został dla zatwierdzenia władzy. A. M.

— **Nie dość,** że w Kamockiej Woli, o 10 wiorst od Piotrkowa przy zbiegu dwóch bitych dróg do Łodzi i Łasku, zniszczyli chłopi, po rozparcelowaniu tego majątku, prześliczny i obszerny park dworski, wyciąwszy go doszczętnie, ale jeszcze obecnie dróżnicy drogowi obcinają wszystkie gałęzie z wierzb przydrożnych, pozostawiając zaledwie ich wierzchołki. Na barbarzyństwo to—dochodzi nas głos oburzenia okolicznych ziemian.

— **Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Zgierzu** w roku ubiegłym liczyło 936 członków z udziałami w sumie 16605 rubli; na lokacyi procentowej d. 31 grudnia 1903 roku było 34408 rubli; wydano pożyczek 81544 rubli. Osiągnięto czystego zysku z operacyi Towarzystwa 1781 rb. 57 kop., który podzielono zgodnie z wnioskiem władz: podatek od zysku za 1903 r. 75 rb. 79 kop., na kapitał zapasowy 157 rb. 56 kop., 6% dywidendy dla członków za rok 1903 (§ 77) 523 rb. 50 k. na ewentualne straty 150 rb., na zapomogi dla zubożałych członków 75 rb., na wsparcie dla uczni chrześcijan 50 rb., na wynagrodzenie członków Rady 303 rb., na amortyzacyję 1/2 kosztów organizacyi 146 rb. 99 kop., na amortyzacyję 10% ruchomości 41 rb. 41 kop., doliczono do zysków na rok następny 258 rb. 32 kop.

— **Komitet obywatelski** zawiązał się w Pabijanicach, w celu niesienia pomocy ludności fabrycznej, a zwłaszcza robotnikom pozostającym czasowo bez zarobku.

— **Przez Zielone Świątki** gości w Łodzi JE. Arcybiskup Warszawski. Zabawić ma tam do 28 b. m., przez który to czas zwiedzi kościoły w dekanacie łódzkim, jakoto: w Widzewie, Chojnach, Mileszkach, Konstantynowie i Łagiewnikach.

— **Oszust.** W Łodzi aresztowano nareszcie niejakiego Alfreda Kobierzyckiego, znanego i na bruku piotrkowskim, jako niby ajenta od ogłoszeń do pism warszawskich. W Łodzi K. zjawiał się peryjodycznie co pewien czas. W ostatnim czasie zbierał niby oflary na pewną instytucyję, jako «osoba urzędowa» w czapce z gwiazdką. Ptaszka w końcu przyłapano i osadzono w więzieniu.

— **Na gorącym uczynku.** W Sosnowieckim lasku od pewnego czasu bezkarnie operują szajki kieszonkowych złodziei. Podczas jednej z zabaw urzędnik kolejowy p. R., przechadzając się z dziatwą, pochwycił za ręce zuchwalca, sięgającego mu po zegarek.

«Na alarm p. R.—pisze «Kur. Susnow.»—nikt nie nadbiegł, a obecni nie dając pomocy, obojętnie przyglądali się opryszkowi, który po długiem szamotaniu, wyrwał się z rąk p. R. i zbiegł, ginąc w tłumie».

— **Afisze cyrku Wanemana** w Sosnowcu wołają wciąż zmiłowania się nad językiem. Zwroty takie — powiada «Kur. Sosn.» — jak «Po przyczynie niepogody»... starczą za występ klownów.

— **Z Sosnowca.** Dnia 9-go b. m.—pisze «Kur. Sosnow».—bawił w naszem mieście p. Gubernator Piotrkowski r. t. Miller, wraz z urzędnikiem do szczególnych poruczeń w dziale administracyjnym pułkownikiem Gubaniewem, oraz inspektorem lekarskim p. Brandem. Przybyli zatrzymali się w domu prywatnym p. Dietla, a następnie szczegółowo sprawdzili i wizytowali wszystkie wydziały magistratu i biura policyi.

— **Pogłoski** o bankructwie czterech znaczniejszych firm w Sosnowcu skutkiem obecnego zastoju handlowego, dotąd się nie sprawdziły; przędzalnie jednak zmniejszyły roboty i sporo robotników szuka zajęcia.

— **W Sielcu** pod Sosnowcem, w miejscu byłej restauracyi Tow. hr. Renarda—poświęcano 12 b. m. kaplicę.

— **Kronika wypadków w guber. piotrkowskiej** za miesiąc luty 1904 r. Pożarów było 28. W tej liczbie: z podpalenia 9; z wadliwej budowy kominów 3; z nieostrożności 2; z przyczyny niewiadomej 14. Straty wyniosły 18614 rb. Nieszczęśliwych wypadków śmierci było 11; zabójstw 6; samobójstwo 1; znaleziono trupów 5; poranień 6; kradzieży 13.

Za miesiąc marzec. Pożarów było 44. W tej liczbie: z podpalenia 7; z wadliwej budowy kominów 5; z nieostrożności 6; z niewiadomej przyczyny 26. Straty wyniosły 55626 rub. Nieszczęśliwych wypadków śmierci było 10; zabójstw 5; dzieciobójstw 2; samobójstw 4; poranień 9; nieszczęśliwych wypadków 8; kradzieży 35.

Zmiany w duchowieństwie, Najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

— Wikaryjusz katedry kieleckiej, ks. Adam Iwiński, i parafii Semonia w pow. będzińskim, ks. Stanisław Raczkowski, przeniesieni jeden na miejsce drugiego. Wikaryjusz parafii Bogdanów, ks. Jan Mikołajczyk, przeniesiony do parafii Burzenin w pow. sieradzkim. Nadetatowy wikaryjusz parafii Podwyższenia S-go Krzyża w m. Łodzi, ks. Antoni Szandlerowski, przeniesiony do parafii Goszczyn w pow. grojeckim. Wikaryjusze parafij: Błaszki w pow. kaliskim, ks. Zygmunt Wronowski i Widawy w pow. łaskim, ks. Julijan Godlewski przeniesieni jeden na miejsce drugiego. Nadetatowy wikaryjusz parafii Zwiastowania N. P. Maryi w Łodzi przeniesiony do parafii Ś-go Krzyża tamże.

— Pomocnik drugiego rzędu naczelnika więzienia piotrkowskiego, Grabski, otrzymał order Świętej Anny 3-go stopnia.

— Rangę *radcy dworu* otrzymał inspektor drukarń, litografij i księgarń w m. Łodzi, Lisiewicz, i *radcy honorowego* lekarz weterynaryi p-tu noworadomskiego, Paciorkowski.

— Urzędnik obrachunkowy, Jan Kobosko, przy Izbie Skarbowej mianowany dziennikarzem tejże izby, a na jego miejsce posunięty Stefan Jeż.

Z DALSZYCH STRON.

— **Czytamy w „Gaz. Kaliskiej”,** co następuje: «Jak nieuważnie są przesyłane depesze telegraficzne, najlepszym dowodem posłużyć może fakt następujący. W numerze 129-ym «Gazety Kaliskiej» między innemi pomieszczona została depesza, przetłómaczona słowo w słowo z depeszy oryginalnej następującej treści: *Mukden* 9 maja: «Ożywienie ducha wojsk tutejszych zmniejszyło się wskutek rezultatu bitwy pod Jalu.» Tymczasem depesza ta w pismach warszawskich podana została w sposób następujący: «Ożywienie ducha wojsk tutejszych nie zmniejszyło się» i t. d. Pomyłkę tę, naturalnie nie z naszej winy, pospieszamy niniejszem sprostować».

— **Informacyje o rannych i zabitych.** W «Russk. Inw.» czytamy: «Z polecenia ministra wojny, przy głównym sztabie zorganizowano specyjalny wydział, zajęty zbieraniem wiadomości o zabitych i rannych oficerach i szeregowcach w wojnie z Japonią.

W miarę napływania tych wiadomości będą one ogłaszane w «Russkom Iwalidzie», a oprócz tego będą komunikowane miejscowym gubernatorom, którzy zawiadomią krewnych zabitych i rannych.—Ogłaszając o tem główny sztab

prosi, aby zapytania krewnych i znajomych o szeregowców, walczących na Dalekim Wschodzie, skierowywane były nie do głównego sztabu, a do miejscowych gubernatorów.

— **Górny Szląk.** Odbył się tu wiec kobiet polskich w wielkiej sali hotelu «Sanssouci». Zgromadzonych było około 1,200 kobiet. Przewodniczyły panie: redaktorowa Koraszewska z Opola i Ludwika Radziejowska z Bytomia. Po licznych przemówieniach, powzięto rezolucyję doskonalenia się w języku własnym i dążenia do coraz większej oświaty, oraz oddziaływania w tym duchu na jak najszersze koła społeczne. W zebraniu uczestniczyło mnóstwo kobiet wiejskich i z drobnego mieszczaństwa, które również głos zabierały. W ciągu posiedzenia odebrano liczne telegramy z wielu stron.

— **Jeden z obywateli w Łomżyńskiem,** jak informuje «Rozwój», dowiedziawszy się z pism o dużej liczbie robotników pozostających w Łodzi bez zajęcia, przysłał swego administratora dla skontraktowania 250 robotników do robót gospodarczych na całe lato. Układy spełzły na niczem, gdyż ofiarowywano robotnikom po 70 kop. dziennie, oni zaś stanowczo żądali po rublu.

— **Nowe spółki** wiejskie powstały w okolicy miasteczka Parzęczewa pomiędzy Łodzią a Łęczycą, oraz we wsi Słupi Starej pod Łagowem, w okolicy gór Świętokrzyskich.

— **Z Lublina.** (*Kores. «Tygodnia»*). W dniu 10 i 11 maja po odprawionem nabożeństwie celebrowanem przez Biskupa Jaczewskiego w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego odbyły się wybory do władz Towarzystwa. Na przewodniczącego wyborom wybrano Władysława Grafa, który wezwał wyborców do uczczenia pamięci zmarłych członków Dyrekcyi, co też uczyniono przez powstanie z miejsc. Na asesorów powołano Franciszka Świerzawskiego i Napiórkowskiego, na sekretarza Stefana Wydżgę. Rezultaty wyborów były następujące: Na radcę komitetu wybrano Stanisława Boduszyńskiego (61 gł.); na radcę do Dyrekcyi Głównej powołano Juljusza Florkowskiego (79 gł.); radcami zostali wybrani: Staszewski (102 gł.); Przewłocki (51 gł.), Załuski (92 gł.), hr. Sołtan (54 gł.). Na zastępców wybrano: do komitetu Rojewskiego; do Dyrekcyi Głównej Kowerskiego, do Dyrekcyi Szczegółowej Kisielnickiego i Świdę. Na prezesa przyszłych wyborów w 1906 roku powołano J. Piaseckiego, na jego zastępcę Kołaczkowskiego.

— Dyrektor instytutu leśnictwa i rolnictwa w Puławach zwrócił się do tutejszego zarządu dóbr państwa z prośbą o przyjęcie na praktykę 18 studentów tego instytutu.

— Przed paroma dniami zostało wydane sprawozdanie członków nowozawiązanego Tow. pomocy dla tutejszych szkół. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Tow. liczyło 14 honorowych i 45 rzeczywistych członków; ogólna zaś suma wpływów do kasy Tow. wynosi 28271 rb., którą to sumę przeznaczono na budowę gmachu dla szkoły handlowej; p. H. Krausse wniósł na ten cel ofiarę rb. 1000.

— W kasie pogrzebowej została otwartą druga seryja.

— W dniu 30 ubiegł. m. w sądzie okręgowym sądzona była sprawa 25 włościan wsi Zemborzyce (pow. lubelski) o opór władzy wszyscy skazani na więzienie od 3 do 4 miesięcy. Wszyscy apelują do izby sądowej.

— W dniu 12 maja w teatrze miejscowym odbył się wieczór Józefa Zejdowskiego znakomitego humorysty i komika polskiego. Publiczność bawiła się bardzo dobrze. *«Erwu»*.

— **Z powodu śmierci redaktora** «Gazety Kieleckiej» — wydawnictwo gazety ulegnie pewnie chwilowej zwłoce aż do zatwierdzenia przez ministeryjum nowego redaktora.

— **Z gminy powiatu stopnickiego** — jak donosi «Warsz. Dziennik» — wpłynęło na rzecz Czerwonego Krzyża 11,050 rb. i na wzmocnienie floty rosyjskiej 11,078 rb.

Wiadomości ogólne.

— **Przyjmowanie depozytów.** Od dnia 14 lipca r. b. izby skarbowe i kasy rządowe w miastach, gdzie niema instytucyj Banku Państwa, rozpoczną przyjmowanie depozytów prywatnych w papierach procentowych.

— **Z powodu** wydatków na wojnę polecono bankowi włościańskiemu nie kupować czasowo majątków na rozprzedaż, oraz zmniejszyć chwilowo działalność parcelacyjną i ograniczyć wydawanie pożyczek na kupno gruntów dworskich.

Z BIBLJOGRAFII I PRASY.

— «**Czasopisma Lekarskiego**» wychodzącego w Łodzi, ukazał się zeszyt V za miesiąc maj.

— «**Przeglądu Górniczo-Hutniczego**», wychodzącego w Dąbrowie Górniczej, wyszedł № 16 i zawiera: Rozporządzenia rządowe. Walery Świrtun. Odbudowa z podsadzką cienkich pokładów węgla w kopalniach w Grodźcu (poczt.)—Henryk Wdowiszewski. O zastosowaniu w wielkim piecu paliwa, zawierającego siarkę.—Andrzej Albrecht. Materyjały, tyczące się kopalń galmanu w Królestwie Polskiem (c. d.).—R. K. Przemysł węglowy w Królestwie Polskiem w lutym r. 1903.—Kazimierz Srokowski. Stowarzyszenie kotłowe właścicieli kopalń i hut w Królestwie Polskiem (poczt.).—Kazimierz Srokowski. Wytwórczość rudy żelaznej w Królestwie Polskiem.—R. K. Wykaz ilości węgla, wysłanego drogami żelaznemi z kopalń zagłębia Dąbrowskiego w półroczu zimowym r. 1903/4.—Przegląd literatury górniczo-hutniczej. Kronika bieżąca.

ROZMAITOŚCI.

— **Dowcipny kronikarz** «Gońca» tak pisze z powodu straty wyścigowca «Rulera» na torze wyścigowym:

«Jak grom z jasnego nieba, spadła wiadomość, że wskutek zawrotu kiszek zeszedł z tego świata, w sile wieku i w pełni swej działalności, «jedenasty potomek w linji prostej jednego z protoplastów pełnej krwi Y'Eclipsa».

Z nekrologu, umieszczonego w «Kuryjerze Warszawskim», dowiadujemy się, że nieboszczyk Ruler, urodzony w r. 1884 (dnia i miesiąca niestety nie podano), był synem Insomy'ego i Reaty, że potomstwo jego wygrało przeszło milijon rubli i że właścicielkę jego, przebywającą w Torkwedy w Anglii, zawiadomiono o «nieocenionej stracie».

Nie chcąc popełnić kradzieży literackiej, nie podaję innych szczegółów ze sumiennie opracowanego życiorysu nieboszczyka. Kto ciekawy, niech zajrzy do źródła, to jest do «Kuryjera», gdzie znajdzie nawet wzmiankę o sercowych powodzeniach Rulera i o cenie, za jaką można było uzyskać jego względy.

Nekrolog obejmuje trzydzieści kilka wierszy drobnym drukiem (petitowych), co wynosi koło 50 wierszy zwykłego druku. Nie każdemu z ludzi wybitnych i zasłużonych na różnych polach poświęcono tyle miejsca w dziennikach i encyklopedyjach. O połowę mniejsze było np. wspomnienie pośmiertne o zmarłym niedawno Eustachym Iwanowskim (Heleniuszu), autorze kilkunastu tomów dzieł historycznych. Więcej szczęścia miał znakomity matematyk Folkierski; bodaj, czy go nie traktowano nawet na równi z Rulerem.

Po rozmiarach nekrologu w «Kuryjerze» można sobie wyobrazić, jak olbrzymich życiorysów doczeka się Ruler w pismach specyjalnych, poświęconych sportowi. Nie można wątpić ani na chwilę, że spełnią one swój obowiązek i dadzą nam pełny obraz cnót, zasług i działalności nieboszczyka, który był im tak bliski duchem i ideałami.

Nie wątpię też, że oddanie ostatniej posługi Rulerowi wypadnie imponująco, świadcząc dobrze tak o pracowitym jego żywocie, jak i o uczuciach jego szczerych przyjaciół i wielbicieli. Ja sam namawiałem redakcyję «Gońca», aby wysłała na pogrzeb deputacyję, a przynajmniej złożyła wieniec z napisem: «Niezapomnianemu»—ale, nie wiem dlaczego, wniosek mój odrzucono. Przypuszczam, że nieustanna walka między «starymi» a «młodymi» przeszkodziła połączeniu się starej i młodej prasy w oddaniu hołdu Rulerowi. A to źle, bardzo źle,—u mogiły zasłużonych powinny ustać walki partyjne i zawiści konkurencyjne.»

— **Przeciw monopolowi.** «Siew. Zap. Słowo» zaznacza fakt następujący: Włościanie wsi Ligaczewo (gubernia moskiewska), dowiedziawszy się o expiracyi kontraktu z urzędem akcyzy, zwołali zebranie gminne, na którem uchwalili, aby nadal nie wydzierżawiać ani gruntu, ani domu pod sklep monopolowy. Gdy zaś urząd zaprojektował przeniesienie sklepu do sąsiedniej wsi Podoliny, mieszkańcy tej ostatniej poszli za przykładem swych sąsiadów. Mieszkańcy Ligaczewa trudnią się przemysłem domowym i oprócz szkoły ogólnej, posiadają szkołę rysunków, założoną przez ziemstwo.

— **Rekord... właściciela domu!** W okolicach placu Teatralnego w Warszawie wisi przed bramą karta mieszkaniowa z następującą bardzo ciekawą treścią: «Trzy pokoje z kuchnią, wygodami 1,500 rubli rocznie». Donosząc o tem «Kur. Codz.» pisze: «można śmiało twierdzić, że właściciel owego domu wygrał rekord w oznaczeniu cen za mieszkanie».

— **Wypadek w Kronsztadzie.** W *St.-Peterburgskich Wiedomostiach* p. S-u pisze, co następuje: «Niedawno zaszedł w kronsztadzie błahy wypadek, który mógł się skończyć katastrofą. Zapaliły się drzewne wióry, których tam są stosy całe, dzięki prowadzonym robotom ciesielskim. Ogień w porę spostrzeżony, szybko ugasili żołnierze. I wówczas zrozumiano, jak wielką nieostrożnością było przechowywać w pobliżu pyroksylinę bez tych środków ostrożności, jakie są przepisane ustawą. Pyroksylinę i wszelkie przyrządy przeniesiono co rychlej na inne miejsca, do składów należycie zabezpieczonych. Jednem słowem, stało się według przysłowia rosyjskiego; «Piorun uderzył i chłop się przeżegnał». O wszystkiem tem możnaby podać wiadomość w kronice w dwóch lub trzech wierszach, gdyby nie straszne okoliczności, które przy tej sposobności wyszły na jaw. Pyroksyliny była taka ilość, że eksplozyja jej równałaby się wybuchowi Łysej Góry, a z Kronsztadu nie zostałoby ani śladu. Wióry bowiem oblane były naftą. Zimno przenika, gdy się pomyśli, iż rosyjskie niedbalstwo mógł wyzyskać zbrodniarz, najprawdopodobniej ajent japoński, który bez ryzyka, a w najgorszym razie narażając tylko własną osobę, mógł nam zadać cios, równy wielkiej przegranej bitwie. Szczegóły powyższe sprawdziłem u osoby, której urzędowe stanowisko jest gwarancyją jej wiarogodności».

— **Uśpienie i rabunek.** Pana Piotra Skwarę, lekarza z Ostrowca, spotkał następujący wypadek.

S. Skwara jechał koleją do Warszawy razem ze znajomym obywatelem, p. Z. Sosnowskim. Pomiędzy Iwangrodem a Sobolewem, gdy p. Sosn. spał, dr. Skwara zaś czuwał, do przedziału wszedł jakiś nieznajomy i stanął przy oknie. W chwilę potem p. Skwara stracił przytomność, a gdy przyszedł do siebie, spostrzegł, że ma spodnie przecięte, kieszeń wyciętą i brak koperty z pieniędzmi (175 rubli własnych i 400 rub., które otrzymał od kogoś znajomego dla doręczenia w Warszawie) i dowodów, między innemi dyplomu lekarskiego. Na pierwszej stacyi p. Skwara wszczął alarm i zawiadomił policyję kolejową, lecz dotychczas na ślad złoczyńcy nie natrafiono.

Donosząc o tej niezwykłej przygodzie swojej do «Gońca Wieczornego», dr. Skwara pisze:

«W jakieś 20 minut po wejściu do wagonu nieznajomego, poczułem, że coś nadzwyczajnego dzieje się ze mną: nie mogłem się ani poruszyć, ani mówić, stałem się bezwładny i nawpół przytomny. Jak długo mógł trwać ten stan, określić nie mogę; w każdym razie przytomności nie straciłem zupełnie, gdyż czułem, że ktoś przewraca mnie na lewy bok i czułem operowanie kieszeni, w której był pugilares z pieniędzmi, papierami i dowodami. Po przyjściu do przytomności skonstatowałem fakt, że kieszeń prawą i część spodni mam wycięte. O powyższem zawiadomiłem władzę na najbliższej stacyi kolejowej i został sporządzony przez żandarmeryję protokuł. Działanie środka znieczulającego odbiło się i na zdrowiu; przez cały bowiem następny dzień dokuczał mi szalony ból głowy i ciągłe krwawienie z nosa, gardła i błony śluzowej ust.

Dodać winienem, że podobny wypadek w tem samem miejscu spotkał pana Łukaszewicza, szefa oddziału z fabryk ostrowieckich (skradziono mu 800 rb.), oraz kupca Klementowicza z Ostrowca (606 rub.).

O posiadaniu przezemnie pieniędzy nikt nie wiedział i raz tylko wyjmowałem pugilares, celem okazania biletu kolejowego».

Taryfa opłaty brukowej, targowej i jarmarcznej

W MIEŚCIE PIOTRKOWIE.

Na zasadzie taryfy, zatwierdzonej przez byłą Radę Administracyjną Królestwa Polskiego z d. 24 listopada 1840 r. dzierżawca ma prawo pobierać od przyjeżdżających do miasta na jarmarki i targi z produktami spożywczemi, towarami, oraz różnemi krajowemi i zagranicznemi wyrobami, w celu sprzedaży lub wymiany takowych, oraz od przypędzających bydło na sprzedaż, następujące opłaty:

A) **opłata brukowa**, uiszczana codziennie: a) od jednego konia lub wołu w uprzęży . . . . . $1^1/_2$ k.

B) **opłata targowa i jarmarczna**, uiszczana w dnie jarmarczne i targowe:

a) od jednej budy (łącznie z wozem i koniem) 15 k.

b) od jednej budy zawierającej przeznaczone do sprzedaży detalicznej towary na łokcie i resztki $7^1/_2$ k.

c) od jednego wozu ze smarem, żywnością i produktami spożywczemi . . . . $7^1/_2$ k.

d) od jednego wozu z wyrobami rękodzielniczemi i rzemieślniczemi z drzewa, żelaza itp. . $7^1/_2$ k.

e) od stolika z drobnym towarem, oraz od siciarzy i koszykarzy przywożących i przynoszących na sprzedaż własne wyroby . . . . . 3 k.

f) od przybywających do miasta na sprzedaż z odzieżą lub obuwiem, od osoby . . . . . 5 k.

g) od przypędzanych na sprzedaż koni, wołów i wogóle bydła od sztuki . . . . 1 k.

h) od owcy, cielęcia, świni i kozy po . . . $^1/_2$ k.

Uwaga:

§ 5.

Uwalniają się od opłaty brukowego, targowego i jarmarcznego:

a) Miejscowe etatowe klasztory i mieszkańcy miasta, przywożący na własnym lub najętym wozie drzewo budulcowe, zapasy i produkty spożywcze nie na sprzedaż, ale do własnego użytku.

b) Wozy z transportami wojennemi i rządowemi, oprócz dostawców i przedsiębiorców, którzy za produkty przywożone do magazynów, i drzewo dostarczane dla wojsk, obowiązani są płacić brukowe, na korzyść dzierżawcy.

c) Produkty i zapasy dla wojsk dostarczane do magazynów, nie przez przedsiębiorcę ale z rozkładu przez. obywateli.

d) Produkty spożywcze przynoszone do miasta codziennie na sprzedaż.

e) Meble i rzeczy osób przyjeżdżających do miasta na stałe mieszkanie.

f) Wszelkie materyjały, narzędzia i inne przedmioty niezbędne do oświetlania miasta gazem i wszystko to, co do upiększania miasta będzie dostarczone, byle nie przez przedsiębiorców.

Prezydent (podpisał) *K. Sobieszczański.*

Radca (podpisał) *Krzemieniewski.*

KURATOR
masy upadłości Ludwika Herbsta.

Wzywa wierzycieli upadłego Ludwika Herbsta, ażeby na mocy rezolucyi Sędziego Komisarza upadłości z dnia 5 Maja, w dniu 15 Maja s. s. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym Piotrkowskim w wydziale postępowania uproszczonego, o godzinie 1-ej z południa, celem przedstawienia kandydatów na syndyków tymczasowych.

Piotrków, dnia 5 (18) Maja 1904 r.

Aleksander Czyński
Adwokat Przysięgły.

Licytacyje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

W dniu 14 czerwca w magistracie m. Piotrkowa na prawo wydobywania piasku w ciągu 6 lat w IV okręgu w obrębie Dąbrowa leśnictwa piotrkowskiego, na przestrzeni 1200 sążni kw. od sumy 1250 rb.

— 6 czerwca w magistracie m. Zgierza na dzierżawę do 1911 r. działków ziemi pod № 248/249, od sumy 30 rb. rocznie, oraz na prawo polowania do 14-go stycznia 1908 r. od sumy rocznej 128 rb.

— 9 lipca w magistracie m. Łodzi na dzierzawę do 1910 r. gruntów poduchownego folwarku Św. Ducha, przestrzeni około 50 morgów, od rocznej sumy 419 rb. in plus.

— 17 czerwca w kancelaryi gminy Rozprza w pow. piotrkowskim na 3-letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Rozprzy.

— 24 maja w Strzyżewicach w pow. piotrkowskim na sprzedaż 8 sztuk jałowizny i pary koni. od sumy 245 rb.

— 1 czerwca we wsi Chorzeszów w pow. łaskim na sprzedaż koni itd. od sumy 214 rb. 55 kop.

— 6 czerwca we wsi Gorzkowicach na sprzedaż mebli, urządzenia sklepowego, wagi decymalnej, sprzętów domowych, od sumy 102 rb. 50 kop.

— 13 czerwca we wsi Blizin w gminie Parzniewice na sprzedaż rogacizny, od sumy 580 rb.

— 14 lipca w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej tamże przy ulicy Pasaż-Schultza pod № 479-r/17, od sumy 10000 rb.

Rozkład Letni pociągów na stacyi Piotrków
od 1 maja 1904 roku

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	4 m. 45 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 5 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

OGŁOSZENIA.

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małemi dawkami

Hematogenu D-ra Hommela

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych

szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie się sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych.

Skład główny na Rossję Apteka na Wielkiej Ochcie, Oddział Hematogenu, Petersburg.

Wystrzegać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu **D-ra Hommela**". Zaszczytne swiadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

(52—29)

LETNIE MIESZKANIA

są do wynajęcia **w Kamińsku** St. Dr. Żel. War.-Wied. **i w Kocierzowach** (2 wiorsty od st. Kamińsk). Wiadomość w Kamińsku u W-go Paszewskiego, albo u A. Kamockiego w Kocierzowach p. Kamińsk W.-W. (8-4)

Skład broni, naczyń kuchennych i domowych

Jana Strońskiego

w Piotrkowie

obok Hotelu Wileńskiego

Posiada na składzie rowery firmy A. Leutner et C-o w Rydze (wyłączna reprezentacyja); bronie francuzkie «Idéal» bezkurkowe, szwedzkie, Francota, Lepage'a, Pipera, Sauera z lufami ze specyjalnej stali; rewolwery różnych systemów i wszelkie przybory myśliwskie. Maszyny do szycia, łóżka żelazne zwyczajne i meblowe, wiedeńskie i angielskie; kołyski, wózki, wanny, umywalnie, wyżymaczki oryginalne amerykańskie; samowary, wyroby nożownicze, kuchnie naftowe i spirytusowe różnych systemów; bronzy, platery, latarnie, lampy w dużym wyborze; naczynia emalijowane najlepszej marki, aparaty gimnastyczne,

wieńce metalowe.

Wykonywa reperacyje broni, rowerów, maszyn do szycia, oraz posiada na składzie wszelkie do tychże części i przybory.

Ceny niższe od Warszawskich.

(20—13)

Człowiek energiczny **potrzebuje wspólniczki** osoby inteligentnej młodej z kapitałem od 16,000 dla rozszerzenia swego interesu. Oferty proszę składać: Piotrków, poste-restante «Energiczny». (6—5)

LETNIE MIESZKANIE

złożone z 2 pokojów, kuchni i spiżarki, w oficynie przy dworze, w pięknym parku. Kąpiel, kościół i poczta w miejscu. Ostatnia stacyja kolei Radomsk. Cena nizka. Adres: W-ny Bzowski, Sulmierzyce, stacyja pocztowa. (3—3)

ZGINĘŁA

złota bransoleta

w kształcie łańcucha w d. 12 b. miesiąca, znalazca raczy takową **oddać za wynagrodzeniem** na ulicę «Moskiewską» (Bykowską) № 99 dom Jana Han mieszkania № 1. (2—2)

Pracownia Kapeluszy Damskich

p. f. „AMELIA"

poleca na obecny sezon **duży wybór kapeluszy gotowych** warszawskich, oraz fasonów i przybrań; przyjmuje zamówienia, pranie i przeróbki. Adres: **Osuchowska,** ul. Moskiewska (Bykowska) dom Goldmüntza. (4-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 13 powieści p. t. «TAJEMNICA».

Dyrekcyja
Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa

na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez J. W. Ministra Skarbu w dniu 29 Września (11 Października) 1895 r. podaje do wiadomości, że niżej wymienione, położone w mieście Piotrkowie, obciążone pożyczkami Towarzystwa nieruchomości, **z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytacyję,** mającą się odbyć w Kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy Sędzim Pokoju I rewiru m. Piotrkowa, mieszczącej się na Alei Aleksandryjskiej w domu № 296/588, a mianowicie:

1) Nieruchomość położona **przy Stacyi Towarowej, oznaczona № hypotecznym 312, policyjnym zaś № 603-a** obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 4000 rb. od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą sumę 533 rb. 60 kop. oprócz zaliczeń w kwocie 48 rb. 55 kop. i oprócz kar i ewentualnych zaliczeń. Licytacja wyznaczoną została na dzień 9/22 Sierpnia 1904 r. o godzinie 11 rano przed Notaryjuszem Floryjanam Dąbrowskim; rozpocznie się od sumy 6000 rb., wadjum do licytacyi określonem zostało na 600 rb.

2) Nieruchomość położona **przy ulicy Moskiewskiej, oznaczona № hypotecznym 156, policyjnym zaś 247,** obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 39400, od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą sumę 4371 rb. 52 kop. oprócz kar i ewentualnych zaliczeń. Licytacja wyznaczoną została na dzień 9/22 Sierpnia 1904 r. o godzinie 11 rano przed Notaryjuszem Floryjanem Dąbrowskim; rozpocznie się od sumy 59100 rb., wadjum do licytacyi określonem zostało na 5910 rb.

3) Nieruchomość położona **przy ulicy Moskiewskiej oznaczona № hypotecznym 440, policyjnym zaś № 207-a,** obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 5000 rb. od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą sumę 444 rb. oprócz należnych kar i ewentualnych zaliczeń. Licytacyja wyznaczoną została na dzień 16/29 Sierpnia 1904 r. o godzinie 11 rano przed Notaryjuszem Teodorem Górzyńskim; rozpocznie się od sumy 7500 rb.; wadjum do licytacyi określonem zostało na 750 rb.

4) Nieruchomość położona **przy ulicy Kijowskiej, oznaczona № hypotecznym 629, policyjnym zaś № 356,** obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 800 rb. od której zaległe raty z dniem terminu sprzedaży wynosić będą sumę 76 rb. 64 kop. oprócz należnych kar i ewentualnych zaliczeń. Licytacja wyznaczoną została na dzień 19 Sierpnia (1 Września) 1904 r. o godzinie 11 rano przed Notaryjuszem Floryjanem Dąbrowskim, rozpocznie się od sumy 1200 rb.; wadjum do licytacyi określonem zostało na 120 rb.

5) Nieruchomość położona **przy ulicy Nowogrodzkiej, mająca urządzone dwie oddzielne hypoteki, oznaczona №№ hypotecznemi 281 i 15, policyjnemi zaś №№ 466 i 468,** obciążona jedną nierozdzielną pożyczką Towarzystwa w sumie 8000 rb. od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą sumę 763 rb. 40 kop. oprócz awansu w kwocie 24 rubli 24 kop., oraz oprócz kar należnych i ewentualnych dalszych zaliczeń. Licytacja wyznaczoną została na dzień 27 Sierpnia (9 Września) 1904 roku o godzinie 11 rano, przed Notaryjuszem Teodorem Górzyńskim, rozpocznie się od sumy 12000 rb.; wadjum do licytacyi określonem zostało na 1200 rb.

6) Nieruchomość położona **przy ulicy Pocztowej, oznaczona № hypotecznym 254, policyjnym zaś № 354,** obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 7600 rb., od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą sumę 553 rb. 72 kop. oprócz awansu w kwocie 28 rb. 69 kop. oraz oprócz należnych kar i ewentualnych dalszych zaliczeń. Licytacyja wyznaczoną została na dzień 31 Sierpnia (13 Września) 1904 r. o godzinie 11 rano przed Notaryjuszem Floryjanem Dąbrowskim; rozpocznie się od sumy 11400 rb.; wadjum do licytacyi określonem zostało na 1140 rb.

7) Nieruchomość położona **przy ulicy Michałowskiej oznaczona № hypotecznym 672, policyjnym zaś № 893,** obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 22500 rb. od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą sumę rb. 1975, oprócz należnych kar i ewentualnych zaliczeń. Licytacja wyznaczoną została na dzień 3/16 Września 1904 roku o godzinie 11 rano przed Notaryjuszem Stanisławem Niepokoyczyckiem; rozpocznie się od sumy 33750 rb.; wadjum do licytacyi określnonem zostało na rb. 3375.

8) Nieruchomość położona **na rogu ulic Jerzego i Kijowskiej, oznaczona № hypotecznym 298, policyjnym zaś № 296,** obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 11500 rb. od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą sumę rb. 1134 kop. 20 oprócz awansu w kwocie rb. 6 kop. 50 oraz oprócz należnych kar i ewentualnych dalszych zaliczeń. Licytacja wyznaczoną została na dzień 7/20 Września 1904 r. o godzinie 11 rano, przed Notaryjuszem Teodorem Górzyńskim; rozpocznie się od sumy 17250 rb.; wadjum do licytacyi określonem zostało na rb. 1725.

Warunki licytacyjne i zbiór objaśnień, dotyczących wystawionych na sprzedaż nieruchomości, złożone zostały do ksiąg hypotecznych tychże nieruchomości i są do przejrzenia zarówno w Wydziale Hypotecznym jak i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Uwaga 1. Gdyby w dniach terminów licytacyi przypadły dni świąteczne lub galowe 1-go rzędu, natenczas wyznaczeni Notaryjusze odbędą licytacje w dniach następnych.

Uwaga 2. Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku konkurentów do kupna, wówczas powtórna a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy zniżonej w terminie wyznaczonym przez Dyrekcyję Towarzystwa, o którym stosownie do § 96 Ustawy Towarzystwa ogłoszonem będzie dwukrotnie w pismach publicznych.

Piotrków dnia 17/30 Kwietnia 1904 r.

Prezes Dyrekcyi **F. Dudziński.**

(3—2—2) Naczelnik Biura **Stronczyński.**

POTRZEBNA zaraz FREBLÓWKA

na wieś.—Oferty: M. Terlecki w Piotrkowie, dom W-go Spana. (3—2)

Poszukuję zajęcia

do zarządu domem, lub posady kasyjerki albo sklepowej.

Wiadomość u Rozwensa w domu Warneckiego, za tunelem, ul. Bykowska. (2-1)

Co to jest Chromolin!?

Chromolin jest najlepszym płynem do czyszczenia i konserwacyi obuwia. **Chromolin** nie niszczy skóry, nie zawiera bowiem żadnych kwasów, spirytusu, terpentyny i t. p. Trwałość obuwia przy czyszczeniu **Chromolinem** zdwaja się i zachowuje obuwie do zupełnego znoszenia swój wygląd nowości. Kto raz nabył **Chromolinu** do czyszczenia obuwia, ten innego środka używać nie będzie. **Chromolin** daje najlepszy połysk i nie plami ubrania.

Sprzedaż w magazynach obuwia, składach materyjałów aptecznych i t. p.

Skład główny

L. SZNEJDER, Włodzimierska № 6 m. 10, w Warszawie. (12-4)

Żądać wszędzie!

Profesor

niemieckiego i francuzkiego języka,

a także **muzyki,** z dyplomem konserwatoryjum, poszukuję **na czas wakacyi** miejsca na wsi, za umiarkowanym wynagrodzeniem. Oferty pod literą B. B. przyjmuje redakcya «Tygodnia». (3—2)

Wystawa Psów.

Rada Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa podaje do wiadomości, że w dniu 13 (26) Maja r. b. otwartą zostanie Wystawa Psów rasowych w lokalu Towarzystwa (Nowy Świat 35).

Zapisy przyjmuje Kancelaryja Oddziału, która także udziela bliższych szczegółów. (1—1)

DRENY (6—1)

wszelkich rozmiarów

wyrabia w obecnym sezonie

CEGIELNIA

KROBANÓWEK

JÓZEFA ORZECHOWSKIEGO

poczta Zduńska-Wola.

Bronikowskiej pensyjonat

WARSZAWA

Nowogrodzka 7, telefon 2550.

Pokoje wygodne niedrogo; utrzymanie dobre tygodniowo i miesięcznie. (WBO. 2965) (1—1)

KAMIŃSK

LETNIE MIESZKANIA

do wynajęcia w willach W-ej Zarembiny przy stacyi.

Wiadomość u W-go Paszewskiego w Kamińsku st. Dr. Ż. W.-W., lub w majątku Pytowice. (3—1)

Właściciel i Redaktor **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. W drukarni **M. Dobrzańskiego** w Piotrkowie.

— Muszę przedtem widzieć się jeszcze z Genowefą..

— Naturalnie. Zostaniesz na obiad, przenocujesz i wyjedziesz jutro rannym pociągiem. Matka i wuj radziby cię mieć choć na krótko.

— A ojciec?—uśmiechnął się Marceli.

— I ojciec też. Idę teraz z tobą na górę, do matki. Graff, zostajesz w biurze?

— Zajdę jeszcze do siebie i zaraz potem przyjdę na obiad.

Ojciec i syn udali się wewnętrznemi schodami do mieszkania prywatnego i ze zdziwieniem ujrzeli w przedpokoju lokaja w liberyi, który czekał siedząc na ławce.

— Matka ma gości,—rzekł Baradier.—Ale co to znaczy? Przecież nie jest to dzień, w którym przyjmuje.

Przeszli przez korytarz do małego saloniku pani Baradier. Siedziała przy oknie, zamyślona, z zapomnianą robotą w ręku.

— Jakto, jesteś tutaj?—rzekł Baradier.—Myślałem, żeś zajęta przyjęciem...

— Osoba, która jest u nas, nie przyszła do mnie.

— Nie do ciebie i nie do Amelii. Zatem do panny de Trémont?

— W istocie, do niej,—odpowiedziała pani Baradier z widocznem zmieszaniem.

— Ale co ci jest? — zapytał bankier. — Dzieje się coś nadzwyczajnego. Wytłómacz-że...

— Ślicznie dziękuję! Cóż dalej ojcze?

— Ale Baradier nie miał czasu wybuchnąć na dobre. Drzwi od salonu otworzyły się i pojawiła się na progu Amelia.

— Mamo, panna Lichtenbach chciałaby się z tobą pożegnać, zanim odejdzie.

— Ależ ona bardzo dobrze wychowana, ta młoda osoba,—rzekł Marceli po cichu.—Idziesz mamo? Ja idę z tobą. Muszę zobaczyć, jak ona wygląda.

Napróżno Baradier, wściekły, krzyknął na syna:

— Marceli, zostań! zabraniam ci!..

Młodzieniec, śmiejąc się, już się był wsunął za matką do salonu.

— Ten chłopiec nigdy nie będzie miał rozumu —jęknął Baradier.—Zamknąwszy drzwi, zajął krzesło opuszczone przez żonę i nasłuchiwał dochodzących teraz do niego głosów.

Na pierwszy rzut oka Marceli Baradier zauważył, że panna Lichtenbach miała elegancką figurę i dziwnie słodką twarz. Po bliższej obserwacyi nie wydała mu się piękną. Rysy jej były nieregularne; ale twarz rozświetlały oczy błękitne, promieniające szczerością i dobrocią. Stała, smukła i wyprostowana, w ciemnym mundurku z błękitną wstęgą na piersiach. Gdy pani Baradier przedstawiła jej Marcelego, odpowiedziała ukłonem pełnym szacunku i rzekła swym czarującym głosem:

— Nie chciałam odejść bez podziękowania pani za uprzejme przyjęcie. Łączy mnie z panną de Trémont uczucie żywej przyjaźni. Od roku byłyśmy

ciągle razem i tak mocno współczuję z nią, jak gdyby nieszczęście, które ją dotknęło, było naszem wspólnem nieszczęściem... Wobec mojego rozłączenia się z nią, wielką jest mi pociechą, że zostaje ona u państwa, którzy ją kochacie... Mam nadzieję, że pani pozwoli jej mówić o mnie, i nie zapomnieć nazbyt prędko swej przyjaciółki; przytem, kto wie, może zdoła wpoić w panią trochę dla mnie tej sympatyi, jaką ma sama...

Marceli był jeszcze pod urokiem tego głosu i tych słodkich słów, kiedy jasne oczy panny spoczęły na nim, świetliste i głębokie. Odpowiedział spojrzeniem zaciekawionem, nieco śmiałem, gdyż natychmiast oczy te przykryły się powiekami. Jednocześnie, lekki rumieniec, jakby drżący, przebiegł po uśmiechniętej twarzy, która naraz spoważniała.

— Dziękuję pani za wyrażenie tych uczuć dla naszej drogiej Genowefy, — rzekła pani Baradier.— Niech pani będzie pewna, że nie będziemy stawiali przeszkód jej przyjaźni.

Panna Lichtenbach skłoniła się, wdzięcznym ruchem głowy pożegnała Amelię, a przechodząc koło Marcelego, posłyszała z widocznem zmieszaniem, zwrócone do siebie już słowa:

— Pozwoli pani się odprowadzić.

Otworzył drzwi salonu, podał okrywkę pozostawioną przez młodą dziewczynę w przedpokoju, poczem towarzysząc jej wobec matki i siostry, patrzących na to ze zdumieniem, zeszedł z nią ze schodów, prowa-

— Może będziesz dobry i wytłómaczysz mi, z jakiej racyi wystąpiłeś z temi demostracyjami, wobec córki naszego wroga?

— Dla tej jedynej racyi, że jest córką naszego wroga.

— Może to po rycersku, ale w moich oczach, to głupio.

— Czy chcesz ojcze mieszać kobiety do swoich sporów?

— Chciałbym widzieć, jakby Lichtenbach potraktował twoją matkę i siostrę, gdyby z nim kiedy miały do czynienia!

— Miejmy nadzieję, że nie ujrzymy tego nigdy. Ale czy dlatego, że, jak przypuszczasz ojcze, Lichtenbach byłby zdolnym postąpić niegodnie, Baradier i Graff mają koniecznie tak samo się zachowywać? Chciałbym wiedzieć, co by wuj na to powiedział.

— Ee! Wuj to czułostkowy starzec. Nie walczy się czułością z takim niegodziwcem, jak Lichtenbach. Od godziny łamię sobie głowę, by odgadnąć powody wciśnięcia się tu jego córki... Bo to on z pewnością wymyślił tę wizytę!.. Oczywiście, chce nas w błąd wprowadzić tą demonstracyją przyjaźni i współczucia dla panny de Trémont. Właśnie ta sympatyja udana, daje mi do myślenia... O! Lichtenbach, maczał ręce w tej zbrodni! Przysiągłbym na to! Nienawiść, interes, wszystko skłaniało go do niej. Ale jak tego dowieść?..

— Sąd śledztwo rozpoczął.

— To, co się dzieje, jest rzeczywiście nadzwyczajne. Osoba, która się tu znajduje, jest kôleżanką Genowefy i przybyła umyślnie do niej z klasztoru, chcąc jej dać dowód przywiązania, a przybyła sama; towarzyszy jej tylko zaufany sługa, ponieważ ojciec jej nie mógłby się tu pokazać...

Baradier zmarszczył brwi, czerwieniąc się gwałtownie:

— A więc, to...—zaczął.

Żona nie dała mu dokończyć, odpowiedziawszy oczyma, poczem rzekła:

— Tak, mój drogi, to panna Lichtenbach.

Zapanowało milczenie. Marceli zbliżył się do matki i ściskał ją, spoglądając przytem na ojca, który stanąwszy przed kominkiem, rozważał, jaką właściwie doniosłość ma ten dziwny krok ze strony córki jego wroga.

— Jakże ona wygląda, ta panna Lichtenbach? —zapytał Marceli.

— Przyznam ci się moje dziecko, że prawie jej nie widziałam. Skoro mi ją oznajmiono, byłam nieco poruszona. Amelia i Genowefa były przy mnie i zaraz po wejściu tej młodej dziewczyny, wyszłam, zostawiając je w salonie. Wydała mi się wysoką i dość ładną. Uderzył mię zwłaszcza jej głos, dźwięczny, słodki, czarujący.

— Niepodobny widać do ojcowskiego—mruknął Baradier.

— I długo tu już bawi?

— Z pół godziny, co najmniej.

— I moja siostra została tam między Genowefą a panną Lichtenbach?

— Musiała zostać. Okazywanie jakichś niechęci byłoby zupełnie niewłaściwem. Niema przecież konieczności, by nienawiści rodziców przechodziły dziedzicznie na dzieci...

— Mamo, to się sprzeciwia wszelkim tradycyjom poezyi. A Julija i Romeo?.. Cóż się stanie z literaturą bez nienawiści rodowych? One stanowią część zasobów romantycznych. Szanujmy je!.. I tak już ubywa ich z każdym dniem!

Baradier, nie zwracając uwagi na syna, zajęty ciągle jedną myślą, rzekł z cicha:

— Po co ona tu przyszła? dlaczego Lichtenbach pozwolił jej tu przyjść?

— Chcesz ojcze, bym poszedł spytać go się o to? — ozwał się Marceli.

— Staraj się zachować powagę, jeśli łaska,— zawołał bankier.—Tu żartów niema!

— O! wiem o tem, że tutaj rzadko kiedy się żartuje. Ale doprawdy nie pojmuję powodów tego wzruszenia. Ty ojcze jesteś gniewny, matka blada, i to wszystko tylko dlatego, że młoda dziewczyna przyszła pocieszać swoją koleżankę z pensyi. Co w tem jest nadzwyczajnego?

Baradier spojrzał z oburzeniem na syna i odparł niecierpliwie:

— Dudek z ciebie. Daj mi pokój. Ty nic nie rozumiesz!..

Marceli skłonił się z ironiczną pokorą.

dzących na wielki dziedziniec. Tu, ze swobodą pełną wdzięku, rzekł, idąc obok panny Lichtenbach:

— Po odjeździe panny de Trémont, pobyt w klasztorze wyda się pani zapewne smutnym?

— O! mam nadzieję, że Genowefa nie zapomni o mnie, i będzie mię odwiedzała...

— A zresztą i pani zapewne niedługo już pozostanie w »Sacré Coeur?».

— Ja mieszkam tylko z ojcem, jak przedtem panna de Trémont... Genowefa w pani Baradier znajdzie matkę... a ja...

Nie dokończyła. Ale Marceli zrozumiał smutne jej myśli: «ja, będę opuszczona, jak przez całe moje dzieciństwo. Młodość moja upłynie w smutnych murach klasztoru, pod nadzorem zimnym i metodycznym zakonnic jak najlepszych, ale nie mogących dać mi ciepła rodzinnego, potrzebnego mi do szczęścia. Rozstaję się z przyjaciółką i cała słodycz mojego życia znika».

Było w tem tyle melancholii i rezygnacyi, że Marceli poczuł się wzruszonym. Spojrzał z zajęciem na młodą dziewczynę. Stanęli właśnie przed powozem i lokaj otwierał drzwiczki.

— Nie, pani,—rzekł Marceli,—niech pani będzie pewna, że Genowefa de Trémont pani nie zapomni.

Utkwił oczy w jej twarzy, która w jaskrawem świetle ulicy wydała się bardzo delikatną i—kłaniając się, dodał ciszej:

— Nie sądzę, aby pani była z tych, które się zapomina.

Panna Lichtenbach odkłoniła się z uśmiechem i wsiadając do powozu, rzekła do lokaja:

— Do domu.

Nie zamienili ani słowa więcej przez czas, kiedy lokaj wchodził na kozioł, a stangret zbierał lejce.

Marceli, z gołą głową na trotuarze ulicy Prowanckiej, patrzył przez okno powozu na te młodą dziewczynę, nieznaną mu przed godziną, a taką dlań prostą i wzruszającą. Panna Lichtenbach pochyliła czoło, ale uśmiech nie znikał z jej ust. Powóz ruszył i czar prysnął.

Powracając do domu, Marceli mówił sobie: «jeżeli ojciec jest łajdakiem, to szkoda córki, bo ona jest zachwycającą!» Otwierając drzwi do biura, myślał: «ostatecznie, ona nie jest odpowiedzialna za to, co zawinił jej ojciec». Wchodząc do gabinetu ojcowskiego, tak kończył swoje rozmyślanie: «zresztą, w gruncie rzeczy nic mnie to nie obchodzi; najprawdopodobniej ona i ja nigdy się już nie spotkamy; niechże sobie będzie czem zechce!» Nie mógł jednakże pozbyć się tej myśli, że panna Lichtenbach, córka jawnego wroga Baradiera i Graffa, jest osobą wyjątkową, która gdziebądź by się znalazła, nie przejdzie niespostrzeżona.

— Cóż? — rzekł ojciec do wchodzącego.—Wysilasz się na grzeczności dla tej osóbki! Cóżbyś więcej uczynił dla jakiej księżniczki?

— Ależ nic, — odpowiedział spokojnie młodzieniec.